

CZARNA RÓŻA

MARTA A. WINIARSKA



Marta A. Winiarska

CZARNA RÓŻA

© Copyright by Marta A. Winiarska & e-bookowo

Obraz na okładce: Anndr Kusuriuri

Projekt okładki: Ewa Cetnar-Tkaczyk

Grafiki: Ewa Cetnar-Tkaczyk

Korekta: Patrycja Żurek

ISBN 978-83-7859-334-8

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo

www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości

bez zgody wydawcy zabronione

Wydanie I 2014

***Dziękuję Ewie Cetnar-Tkaczyk i Tomkowi Kałamale
za wsparcie i pomoc w udoskonalaniu Czarnej Róży.***

Postacie:

Unghar Sabve – król Adverny, pan na Chirakue

Margaritta Sabve – królowa, żona Unghara

Moriss Sabve – książę syn Unghara

Kauthon Sabve – książę brat Unghara

Gladier Michan – hrabia Ziracoth, pan na Misherton

Alzara Vezcoz – hrabia Ishbentz, pani na Raushten

Corneliu Vezcoz – hrabia Ishbentz, ojciec Alzary

Xantia Vezcoz – hrabina Ishbentz, matka Alzary

Erlina Vezcoz – siostra Alzary

Silvado Simass – wasal i krewny hrabi Vezcoz.

Waldo Livekos – hrabia Freylea, pan na Lochlake

Silvina Livekos – żona Waldo

Nathenia Livekos – młodsza córka Waldo

Dayloh Sepiro – hrabia Hedgebeach, pan na Foxbridge

Simoria Sepiro – żona Dayloh

Armarozo Sepiro – brat Dayloh, wasal hrabi Vezcoz

Meando Rakshi – hrabia Dracbush, pan na Lorview

Montelok Khane – hrabia Highiron, pan na Nerion

Ardenia Khane – żona Monteloka

Taren Locatho – hrabia Janmount, pan na Nazkardo

Ezeal Vospah – hrabia Locardion, pan na Morley

Midlas Komas – baron Wesperton, pan na Aldshore

Ilvin Hauber – baron Byron, pan na Newedge

Arwano Hauber – młodszy syn Ilvina, narzeczony Alzary
Vezcoz

Sylvius Hauber – syn Ilvina

Elea Hauber – żona Sylviusa

Demago Lavando – król Daregor

Cilathien Lavando – księżna Daregor, siostra króla Demago

Nicoray Yarovatz – przyjaciel i dowódca gwardii króla Demago

Ghinvin – zmarła żona króla Demago

Jacone VII – arcykapłan i przewodnik czcicieli Garvena

Zazd – kapłan Garvena

Dogharo – arcykapłan kultu Hydrit

Miriam – kapłanka Hydrit

Misza – Cyganka

Tavakor – kapłan Hydrit

generał Matrediu – dowódca wojsk Ishbentz

pułkownik Jarmal – oficer wojsk Ishbentz

major Ratrel – oficer wojsk Ishbentz

kapitan Doromitz – adiutant hrabi Vezcoz

Galavago – rycerz z Ishbentz

Tsunado Kali – wódz Górali

Sovite – ochmistrzyni w Raushten

Rukoh – poborca podatkowy Ishbentz

Garfani – zarządca okręgu Ishbentz

Bottaro – najemnik

Rozdział 1 – Powrót do stolicy

Siedząc w gabinecie, Alzara przeglądała raport z poboru podatków. Jako hrabia miała obowiązek wpłacić część dochodu do królewskiego skarbcza w odpowiedniej proporcji. Wszystko zatem musiało się zgadzać. Dopiero wejście Arwano przerwało jej pracę.

– Powóz czeka – oznajmił, muskając Alzarę w kark.

– Zaraz kończę – odparła.

Arwano z ukosa zerknął w trzymaną przez ukochaną kartkę i lekko zmarszczył brwi.

– Mówiłem ci, że wszystko jest w porządku – rzekł.

– Tak, wiem. Ale póki co muszę to osobiście podpisywać, wołałam więc najpierw przejrzeć.

– Nie musisz się tym kłopotać. Przecież mi ufasz, prawda?

– Oczywiście, że tak. I kocham – Alzara wstała i obejmując narzeczonego pocałowała go. – Jedziemy?

Razem zeszli do holu, gdzie służąca czekała ze skórzanym płaszczem z ciepłą podpinką. W Ishbentz jesienne dni bywały wietrzne. Przy powozie stała ochmistrzyni z naręczem ciemnych róż, które podała hrabi.

– Dziękuję, Sovite – Alzara odebrała kwiaty i zajęła miejsce w powozie. Obok usiadł Arwano i dał znać woźnicy, by pogonił konie. W eskorcie dwudziestu konnych opuścili zamek.

Celem podróży były kurhany rodu Vezcoz, gdzie w jednym z nich spoczywał ojciec Alzary. Hrabia Corneliu Vezcoz zmarł przed rokiem, pozostawiając córce spore dziedzictwo. Odgarnawszy opadłe liście z pamiątkowej tablicy, Alzara przystroiła ją różami. Odmówiwszy modlitwę, wróciła do Arwano, który objął narzeczoną.

– Nie mogę uwierzyć, że za dwa tygodnie wszystko się zmieni – przemówiła Alzara. – Na pewno nie zrozumiałby tego.

– Przecież wyraził zgodę na ślub – zauważył Arwano.

– Nie o tym mówię, ale o przejściu. Religia i tradycja były dla niego bardzo ważne.

– To, co było dobre dla niego, nie jest dobre dla ciebie, kochanie. Musisz myśleć o własnej przyszłości. Szlachta cię obserwuje.

– Na następnym Zgromadzeniu ty wystąpisz jako hrabia Ishbentz.

– Tym bardziej powinniśmy się pokazać jako jedność.

– Tak, masz rację – Alzara mocniej wtuliła się w ramiona narzeczonego.

– Wracajmy do Raushten – zaproponował Arwano.

Alzara przystała na to i chwilę później siedzieli w powozie

w drodze powrotnej do zamku.

Kolację zjedli razem, omawiając szczegóły ceremonii zaślubin. Już dawno wszystko było przygotowane, lecz Alzara chciała, żeby tego dnia wszystko odbyło się bez przeszkód.

Rozstali się dopiero przed jej komnatą. Arwano wciąż zajmował inny pokój, wszak nie byli jeszcze małżeństwem. Złożywszy pocałunek na ustach narzeczonej, odszedł. Natomiast Alzara weszła do sypialni, gdzie służące pomogły jej się rozebrać i przygotować do snu. Niestety, tego wieczora nie było dane Alzarze szybko zasnąć. Przewracała się z boku na bok. Liczyła bicia zegara, odmierzającego upływający czas.

Godzina pierwsza dawno przebrzmiała, kiedy Alzara przebudziła się. Leżąc i czekając na sen, usłyszała stukanie o kamień. Podeszła do okna, zobaczyć, co to, czym spłoszyła siedzącego na parapecie kruka. Dołączył do trzech innych ptaków, krążących nad ogrodem. Kilka osobników siedziało na gzymsach. Był to dziwny widok, kruki nawet jesienią nie łączyły się w grupki.

– Bądź pozdrowiona, Pani Ciemności, która kroczysz w chwale – pomodliła się Alzara, po czym wróciła do łóżka i zasnęła.

Równy z tym, jak zegar wybił godzinę szóstą, Alzara obudziła się. Ubrawszy jedwabną koszulę i spodnie, na które zarzuciła płaszcz, wyszła z sypialni i skierowała się do pokoju znajdującego się na lewo od komnaty. Jak co rano odsunęła zasuwę i otworzyła drzwi, by w znajdującej się za nimi kapli-

cy się pomodlić. Lecz dzisiaj nie mogła spełnić tego religijnego obowiązku. Wewnątrz zastała przerażający widok.

Oparty o ołtarz siedział Arwano, wciąż z otwartymi oczami skierowanymi na wejście. W usta wetknięty miał kawałek materiału, by nie mógł krzyczeć, a ręce przywiązane do mosiężnych lichtarzy. Żyłki na przedramionach były rozcięte wzdłuż, a gardło poderżnięte. Spływała z nich posoka, tworząc kałużę, w której siedział. Dla większego okrucieństwa rozcięto mu brzuch, odsłaniając wnętrzości. W sercu tkwił nóż, z rękojeścią ozdobioną głową kruka.

Alzara zamarła, widząc w takim stanie narzeczonego. Bezwiednie podeszła i klękła obok, opierając się o podłogę. Próbowwała go dotknąć, lecz nie mogła się przełamać. I wtedy dostrzegła czerwień oplatającą jej palce i całe dłonie. Wydała przeraźliwy krzyk, który rozniósł się po korytarzach podwójnym echem.

Długo nie trwało, nim w kaplicy pojawili się Silvado Simmass, generał Matrediu i Sovite. Zastany widok ich również przeraził. Ochmistrzyni od razu dostrzegła skuloną Alzarę, siedzącą w rogu przy ołtarzu. Jasne ubranie miała poplamione, a czarne jak onyks włosy przybrały śnieżnobiały kolor. Wpatrzona była w narzeczonego, ale nie płakała.

- Alzara – Sovite podeszła do dziewczyny i przytuliła ją.
- Zabierz ją stąd! – rozkazał Silvado.

Kobieta podniosła z ziemi hrabię i zaprowadziła do sypialni, gdzie pomogła przebrać się w czyste ubranie.

– Biedna hrabianka. To musiał być ogromny szok – rzekł Matrediu, rozcinając więzy Arwano.

– Musimy jak najszybciej znaleźć mordercę – oznajmił Silvado, okrywając ciało swoim płaszczem. – Może jeszcze znajdować się na zamku.

– Zaraz się tym zajmę – Matrediu udał się po żołnierzy, z którymi zaczął przeszukiwać zamek.

Wiść o śmierci Arwano Hauber dosyć szybko rozeszła się po Raushten. Nie trudno było dostrzec żołnierzy, przeszukujących każde pomieszczenie, pytających służbę o obcych. Niestety, nikt nic nie wiedział i niczego nie widział.

– Generale Matrediu, chyba coś mamy – zawołał kapitan Doromitz, podbiegając do przełożonego. – Drzwi do lochów były otwarte.

– Prowadź – rozkazał Matrediu i z kilkoma żołnierzami udali się na miejsce.

Drzwi prowadzące do tej części podziemi nie były ruszane od lat. Dlatego pozostały wyraźne ślady po ich otwieraniu. Z pochodniami w rękach żołnierze zeszli do lochów. W warstwie kurzu widać było, którądy poruszał się zamachowiec. Odciski stóp kierowały się do tajnego przejścia, za którym znajdował się tunel wychodzący w las.

– No to uciekł – stwierdził kapitan Doromitz. – To musiał być ktoś, kto wiedział o przejściu.

– Albo miał pomocnika na zamku – zaprzeczył Matrediu.
– Komuś bardzo zależało na śmierci Arwano.



Spis treści

| | |
|---|------------|
| Rozdział 1 – Powrót do stolicy | 6 |
| Rozdział 2 – Siła wiary | 42 |
| Rozdział 3 – Niespodzianka na Turnieju Zwycięstwa | 77 |
| Rozdział 4 – Bóle Nowego Roku | 126 |
| Rozdział 5 – Nowy hrabia Vezcoz | 156 |
| Rozdział 6 – Porządki w prowincji | 195 |
| Rozdział 7 – Jarmark | 225 |
| Rozdział 8 – Wizyta króla Demago Lavando z Daregor | 258 |
| Rozdział 9 – Łowiecka zdobycz | 298 |
| Rozdział 10 – Chwała Pani Mroku | 345 |
| Rozdział 11 – W kapłańskim mundurze | 378 |
| Rozdział 12 – Urodzinowa zabawa | 397 |
| Rozdział 13 – Miłosne podróże | 429 |
| Rozdział 14 – Początek końca | 450 |
| Rozdział 15 – Polowanie na jelenia | 480 |
| Rozdział 16 – Przewrót w stolicy | 527 |
| Rozdział 17 – Wojna o tron | 544 |



Alzara z hrabianki staje się hrabią.
W kilkanaście miesięcy musi sobie poradzić zarówno
z własną, pełną pretensji siostrą,
jak też spiskowcami w królewskiej radzie.
Niezlomnie walczy z sektą Dominatów
aby przywrócić ład w swoim zamku i ojczyźnie.